Wydanie południowe

Przedpłata
na „Nasz Głos“ wynosi:

w Krakowie: miesięcznie kor. 2. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 halerzy miesięcznie. Adres Administracyi: Garbarska l. 7.
Biuro filjalne: Szewska 13.

Numer pojedynczy 10 hal.
Numer z poprzednich dni: 20 hal.

NASZ GŁOS

Dziennik narodowo-antysemicki, poświęcony polityce, literaturze i sztukom pięknym.

Redaktor kierujący: KAZIMIERZ EHRENBERG, Redaktor odpowiedzialny i wydawca: WITOLD NOSKOWSKI.

Wydanie południowe.

Przedpłata
na „Nasz Głos“ wynosi:

Na prowincyi: miesięcznie koron 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie: kor. 12·— Adres Redakcyi i Administracyi: Garbarska 7. Telefon Nr. 309.

Numer pojedynczy, 10 hal. Numer na prowincji o 2 hal. drożej.

Nr. 80. Kraków, środa dnia 18 grudnia 1901. Rok I.

NASZE PREMJUM.

Jako premjum dla abonentów „Naszego Głosu“ dołączać będziemy od Bożego Narodzenia w tygodniowych odstępach czasu nowe wspaniałe wydawnictwo, przedsięwzięte staraniem redakcyi „Naszego Głosu“.

Będą to mianowicie wyczerpujące, na podstawie najznakomitszych zagranicznych dzieł i rodzimych źródeł opracowane,

ILUSTROWANE

DZIEJE NOWOŻYTNE

ze szczególnem uwzględnieniem porozbiorowych

DZIEJÓW POLSKI

od początku epopei Napoleońskiej i trzeciego rozbioru Polski w końcu XVIII wieku, aż do wojny angielsko-boerskiej i prześladowań żywiołu polskiego pod zaborem pruskim w początkach wieku dwudziestego,

Pierwszy arkusz tego pięknego wydawnictwa będzie dołączony już do numeru gwiazdkowego »Naszego Głosu«. Ilość egzemplarzy kosztownej książki, którą wydawać zamierzamy, musi być ściśle ograniczoną. Prosimy zatem o pośpiech w składaniu przedpłaty, a przynajmniej w jej zgłaszaniu, ażeby można było w przybliżeniu już przed świętami unormować nakład »Dziejów Nowożytnych«. Na wypadek bowiem znaczniejszego niż się spodziewamy zwiększenia się liczby abonentów, — ociągający się z przedpłatą prenumeratorowie spotkaćby się mogli z tą przykrością, że pierwsze arkusze »Dziejów Powszechnych« mogłyby być już wyczerpane.

NA POSTERUNKU.

KÖRBER DRWI.

Sprawa Morskiego Oka zaciemnia się coraz bardziej, od czasu gdy Koło polskie po tylu wezwaniach raczyło się nią nareszcie zaopiekować. Ciągle słyszymy, że »coś się robi«, czytamy o cetnarowych memorjałach do rządu, o deputacjach, które krążą po Wiedniu od drzwi do drzwi, o debatach toczących się w Kole, lecz jak dotąd, nawet dzienniki konserwatywne nie mogły zanotować na pochwałę Koła nic, prócz różnych zapewnień z różnych bardzo poważnych stron, że wszystko idzie jak najlepiej, gdyż rząd sprzyja krajowi.

Dopiero dzisiaj można nareszcie objąć zdumionym wzrokiem całe znaczenie tych obiecanek, wykłanianych w takim trudzie przez wiedeńskich opiekunów kraju.

Oto deputacja, złożona z posła dra Danielaka, prezesa Towarzystwa tatrzańskiego dra Ponikły i regimentarza Jaworskiego, udała się wczoraj do ministra obrony krajowej Welsersheimba, z uniżonem zapytaniem, kto raczył wydać żandarmerji galicyjskiej nakaz, aby terytorjum sporne nad Morskiem Okiem uważała za węgierskie? Minister dał odpowiedź krótką, lecz bardzo ciekawą: o żadnym podobnym nakazie w ministerjum obrony krajowej nie wiadomo. Nie wydało go ani samo ministerjum, ani też komenda żandarmerji we Lwowie. Pochodzić on może tylko. . od władzy politycznej..

Tą władzą polityczną jest prezydent ministrów dr. Ernest Körber, ten sam Körber, który tylekroć na znanych »konferencjach« z p. Jaworskim, zapewniał go o niezmiennej swej przychylności dla żądań kraju, a specjalnie dla sprawy Morskiego Oka; ten sam Körber, z którym p. Jaworski poufnie, po przyjacielsku, w cztery oczy omawia i zaprzepaszcza najważniejsze postulaty kraju. Nigdy jeszcze Koło polskie nie było przedmiotem tak złośliwych drwin ze strony rządu, ale też nigdy te drwiny nie były tak zasłużone jak obecnie, gdy służalczość Koła przeszła wszelkie granice nietylko narodowej, ale wprost osobistej godności.

Po otrzymaniu od ministra tak wyraźnej i złośliwej odpowiedzi, p. Jaworski uczuł, że posadzka sali audjencjonalnej zaczyna mu parzyć stopy i poprowadził deputację do... dra Körbera »po wyjaśnienie«. Skutek tej peregrynycji jeszcze nieznany, sądząc jednak po dotychczasowym przebiegu »akcji« Koła polskiego, można przypuszczać, że prezydent ministrów dr. Körber znów zapewni p. Jaworskiego o swej niezmiennej przychylności dla sprawy Morskiego Oka, tłomacząc nakaz wydany żandarmerji »manewrem taktycznym« lub »koniecznością państwową«. Koło polskie przyjmie to »wyjaśnienie« do wiadomości i oświadczy, że dalej stoi i stać chce przy rządzie a dzienniki konserwatywne rozpiszą się znowu o »takcie« i »mądrości politycznej« prezesa Jaworskiego. Na tem sprawa zostanie odroczoną aż do chwili, w której przyjaciel Körbera, p. Szell, raczy ostatecznie zagrabić Morskie Oko, uwalniając naszych posłów od potrzeby dalszego nudzenia rządu tą błahą i niewartą zachodu sprawą. (=)

LISTY WIEDEŃSKIE.

Nowa ustawa prasowa.

Wiedeń, 17 grudnia.

Zapowiedziana w mowie tronowej nowa ustawa prasowa jeszcze nie została przedłożona Izbie poselskiej przez rząd dra Körbera. Dowiadujemy się jednak, że odnośny projekt jest już zupełnie gotowy, a jedynym powodem, dla którego dr. Körber nie spieszy się z jego opublikowaniem, jest niepewność politycznych stosunków. Na wypadek, gdyby istotnie okazała się potrzeba zawieszenia konstytucji, byłoby niewygodnem mieć do czynienia z liberalniejszą ustawą, podczas gdy dotychczasowa *Pressgesetz*, dająca prasie zaledwie minimum swobody, mogłaby oddać nieocenione usługi w krytycznych chwilach rządowi łamiącemu ustawy zasadnicze.

Mogę już dziś zakomunikować czytelnikom szczegóły nowego projektu, ręcząc za ich autentyczność:

1) „Objektywne postępowanie“ będzie zupełnie zniesione. Wiadomo, że dziś organa władzy państwowej — starosta, prokurator, dyrektor policji — mają prawo dowolnie konfiskować każde pismo drukowe, jeśli im się „zdaje“, że treść jego narusza ustawę. Wprawdzie następnie organy władzy politycznej muszą uzyskać od sądu zatwierdzenie konfiskaty. Spóźnione orzeczenie sądu ma już jednak często teoretyczne znaczenie, bo szkoda, wyrządzona przez konfiskatę, naprawić się nie da. Władza nie jest przy tem obowiązana pociągać do odpowiedzialności redaktora, który umieścił rzekomo karygodny artykuł. Skutkiem tego dzieje się najczęściej, że popełniane są w prasie „karygodne występki“, że nawet te występki bywają sądownie stwierdzone, ale że niema winowajcy, który te występki popełniał. Karany jest tylko papier, jak gdyby treść jego wypełniały niewidzialne i nieuchwytne dla władzy państwowej moce. Sofizmat biurokratyczno-prawniczy polega na tem, że władze uznają, iż objektywnie występek został spełniony, jakkolwiek subjektywnie nikt winy za ten występek nie ponosi dla braku naprzykład zamiaru ze strony redaktora do popełnienia występku, który się przypadkiem w jego artykuł wkradł. Wyjątkowo tylko z objektywnem postępowaniem złączone jest w Austrji subjektywne śledztwo.

Naiwne dusze mogłyby widzieć w tem postępowaniu ulgę dla prasy. W rzeczywistości pozbawieni skrupułów urzędnicy administracyjni używają tej „ulgi“, aby najbezwzględniej gnębić niezależną prasę. W dziewięćdziesięciu dziewięciu wypadkach na sto konfiskat subjektywne postępowanie musiałoby się zakończyć uwolnieniem obwinionego, a więc kompromitacją władz politycznych i tryumfem prześladowanych dzienników. Obecnie wolno będzie tylko subjektywnie ścigać redaktorów, którzy zatem będą używali wszelkiej ochrony prawnej, jaką nowożytne państwa dają obwinionemu; w ten sposób złośliwe szykany władz politycznych będą musiały raz na zawsze ustać. Zniesienie objektywnego postępowania pociągnie za sobą zmiany w przepisach o konfiskacie dzienników; konfiskata, która dotychczas była środkiem czysto administracyjnym, będzie na przyszłość tylko aktem sędziowskiego zarządzenia.

2) Zniesiony będzie zakaz kolportażu. Dotychczasowy § 23 ustawy prasowej postanawia, że „krążenie po domach z pismami drukowemi, wywoływanie, rozdawanie i sprzedawanie ich poza przeznaczonymi na to lokalami“ jest wzbronione. Zniesienie zakazu kolportażu wyjdzie niestety na korzyść przedewszystkiem socjalno-demokratycznej prasie, która nie mając wcale abonentów, a żyjąc dorywczym brudnym skandalem, potrzebuje zbywać swoje dzienniki przez wtykanie ich do ręki przechodniom. Kolportaż praktykowany jest jednak w całej Europie ku wygodzie publiczności, która dziś w Austrji, aby kupić numer dziennika, potrzebuje heroicznego wysiłku woli i uważa to za kłopotliwy i wyjątkowo

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

zdarzający się sprawunek.

3) Nadużywany § 19-sty zostanie zmieniony. Dzisiejsze brzmienie tego paragrafu zmusza prasę do drukowania nawet nieprawdziwych, czasem wprost idjotycznych sprostowań. Okoliczność, że sprostowanie musi nawet wtedy być wydrukowane, gdy zawiera notoryczne kłamstwo, wytworzyła stosunki wprost nieznośne. Nowa ustawa prasowa upoważniać będzie każdą redakcję do odrzucania wszelkich sprostowań, jeśli przyjmie obowiązek dowiedzenia prawdziwości swoich twierdzeń.

4) Cześć występków popełnianych przez prasę odjęta będzie judykaturze sądów przysięgłych. Wszystkie mianowicie pepełnione drukiem obrazy czci oddawane będą do osądzenia zawodowemu sędziemu. To postanowienie, jakkolwiek skutkiem bezecnych nadużyć prasy socjalno-demokratycznej, terroryzującej przysięgłych, stało się pożądanem, byłoby zmianą konstytucji, bo według ustaw zasadniczych, nikt nie może być uchylony z pod swego „ustawowego sędziego“. „Ustawowym sędzią“ dla występków popełnionych drukiem jest sąd przysięgłych. Większość dwóch trzecich głosów w dzisiejszej Izbie poselskiej dla uchwalenia takiej zmiany ustaw zasadniczych bezwarunkowo się nie znajdzie. Juryści ministerstwa sprawiedliwości wpadli zatem na pomysł, który jest niestety tylko sztuczką i wybiegiem. Oto nowa ustawa prasowa ma dekretować, że popełniona przez prasę obraza czci nie będzie jak dotychczas występkiem, lecz — przekroczeniem. Kompetencja sądów przysięgłych odnosi się zaś tylko do zbrodni i występków. Czy się ten wybieg uda, należy wątpić. Lepiej jednak w każdym razie, aby obrazy czci drukiem były karane przynajmniej jako przekroczenie, bo dzisiaj niestety nie są wcale karane.

5) Projekt obejmować będzie prawo zakazywania dostępu zagranicznym gazetom. Dotychczas występowano przeciw zagranicznym gazetom jedynie zapomocą odbierania w drodze rozporządzenia ministerjalnego tak zwanego debitu pocztowego. Prawna podstawa tych rozporządzeń jest bardzo wątpliwa. W teorji rozporządzenie takie może jedynie zakazać pocztom państwowym pośredniczyć w prenumeracie pomiędzy zagraniczną gazetą, a jej prenumeratorem w Austrji. W praktyce jednak odjęcie debitu pocztowego równało się zupełnemu zakazowi rozszerzania zagranicznej gazety.

Składając projekt ustawy na stół prezydenta Izby poselskiej oświadczył dr. Körber, że zastrzega *iunctim* dla wszystkich poszczególnych postanowień projektu. Znaczy to, że rząd tylko w tym wypadku przedłoży ustawę do sankcji, jeśli żadna zmiana w rządowym projekcie nie zostanie przez Izbę uczyniona. Ustawa miała być wniesiona przed Nowym Rokiem. Wniesienie jej będzie wskazówką, że rząd nie żywi dwuznacznych wobec konstytucji zamiarów; niewniesienie będzie symptomem niepokojącym *Exeter.*

Z DYSKUSJI NAD KWESTJAMI DNIA.

Podatek hr. Andrzeja Potockiego.

Jedną z najobrzydliwszych rzeczy jest zaglądanie do cudzej kieszeni. Kontrolowanie w drodze publicznej stosunków majątkowych bliźniego, publikowanie ich zwłaszcza w celach tendencyjnych i ze złą wolą, a cóż dopiero posługiwanie się w tym celu fałszywemi i wyfantazyowanemi datami, jest rzeczą, którą się brzydzić winien przyzwoity człowiek. Niestety nasza niesłychana ustawa o podatku osobisto-dochodowym, która wypłoszyła już z granic Austrji ogromne kapitały, nakłada na władzę obowiązek szpiegowania stosunków obywateli i co więcej wzywa ich do wzajemnego szpiegowania się i kontrolowania. To jedno tylko może służyć za wytłomaczenie niesmacznej interpelacji dep. Bazylego Jaworskiego, który w pieczołowitości o skarb państwa aż w osobnej interpelacji zadenuncjował hr. Andrzeja Potockiego, że zamało płaci podatku.

Minister skarbu odpowiedział wczoraj na tę interpelację. Przedewszystkiem wyraził minister najżywsze ubolewanie, że przez karygodne naruszenie tajemnicy, nakazanej § 246 ustawy, niektóre, zresztą nie we wszystkich punktach dokładne dane o fasji Andrzeja hr. Potockiego i rokowaniach w tej sprawie przeprowadzonych, dostały się do wiadomości interpelantów i że ci dalej je rozpowszechnili. „W obradach nad ustawą o podatku osobisto-dochodowym w obu Izbach, z całą słusznością położono największy nacisk na to, że bliższe szczegóły, podane w fasjach o stosunkach majątkowych poszczególnych kontrybuentów, jakoteż rokowania co do fasji, mają być bezwarunkowo zachowane w jak najściślejszej tajemnicy. Tylko w takich warunkach można się spodziewać lojalnej fasji ze strony kontrybuentów, którzy w ten sposób nie potrzebują się obawiać żadnej szkody materjalnej w swych interesach. Tej zasady trzyma się rząd z największą sumiennością i musi tę zasadę utrzymać także wobec wniesionych w tej Izbie interpelacyj, gdyż w przeciwnym razie cały obowiązek tajemnicy mógłby w drodze interpelacyj i łatwej do osiągnięcia w ten sposób jawności, stać się zupełnie iluzorycznym i zachwiać zaufanie kontrybuentów.

„Minister z tych zasadniczych powodów nie może wdawać się w bliższe szczegóły interpelacji i ogranicza się, po przestudjowaniu całego materjału aktowego, do oświadczenia, że ani zachowanie się kontrybuenta, ani postępowanie przewodniczącego komisji apelacyjnej, nie daje powodu do zarządzenia wymaganych przez interpelantów środków, dla zupełnego wyjaśnienia tego nadzwyczajnie skomplikowanego wypadku podatkowego, — w którym z jednej strony należy uwzględnić stosunki prawno-majątkowe poszczególnych członków rodziny, z drugiej strony wielki kompleks majątków, leżących w znacznej części za granicą i gospodarowanych pod rozmaitymi warunkami.

„Ze strony zarządu skarbowego zarządzono najdokładniejsze dochodzenia, a specjalnie przewodniczący komisji apelacyjnej sprawę tę w sposób rzeczywiście godny uznania wziął we własne ręce i w sposób zarówno energiczny, jak taktowny i lojalny przeprowadził. Szczególnie zrobił także użytek z przepisów ustawy, nadającej mu prawo osobistego przesłuchiwania stron. Strona wezwana z całą gotowością zjawiła się, w sposób lojalny złożyła żądane bliższe wyjaśnienia i zgodziła się na odpowiednie uzupełnienie fasji. We wszystkich tych rokowaniach uzyskane rezultaty, stosownie do przepisów, podano do wiadomości specjalnie dla tego wypadku zwołanej ankiety, jakoteż do wiadomości przewodniczących czterech subkomitetów komisji apelacyjnej, a następnie komisjom i *plenum* komisji apelacyjnej, która fasję hr. Potockiego jednomyślną uchwałą załatwiła.

„Twierdzenie więc interpelantów, że komisja apelacyjna zgodziła się na przyjęcie wyższego dochodu i że tylko usiłowania przewodniczącego wstrzymały ją od wykonania tego postanowienia, jest absolutnie nieprawdziwem i zawarte w tem insynuacje przeciwko przewodniczącemu komisji apelacyjnej muszę z całą stanowczością odeprzeć, tem bardziej, że skierowane są przeciwko urzędnikowi pod każdym względem doskonałemu“.

Mimo tekstu tej odpowiedzi, mamy poważne co do tego wątpliwości, czy pan Korytowski jest istotnie urzędnikiem „pod każdym względem“ doskonałym. Według naszego pojęcia jest p. Korytowski bardzo złym urzędnikiem, nie dlatego jednak, że uwalniał kontrybuentów od podatku, jak to zdaje się twierdzić dep. Bazyli Jaworski; przeciwnie, pan Korytowski wydaje nam się dlatego złym urzędnikiem, ponieważ dla zyskania łask u góry, naciska w kraju wprost nieludzko śrubę podatkową dla chwilowej korzyści fiskusa, ale ku krzywdzie społeczeństwa, a więc i państwa.

Z TEKI FELJETONISTY.

Pełnoletniość Alfonsa XIII.

Dnia 17 maja 1902 roku, czyli za sześć miesięcy od wczoraj, zajdzie w Hiszpanji poważna zmiana: królowa-rejentka Marja Krystyna, arcyksiężna austrjacka, złoży rządy w ręce syna Alfonsa XIII, który w tym dniu skończy lat szesnaście, a więc według konstytucji hiszpańskiej dojdzie do pełnoletności, uprawniającej go do objęcia władzy.

66)

KAROLINA SŁOŃCZEWSKA.

STUDENTKI.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

Ona czuła dlań także — wdzięczność... za tytuł narzeczonej, który ją w oczach innych i jej własnych, podnosił. Uścisnęła mu serdecznie i długo dłoń na dobranoc, on jej rękę ucałował z uczuciem i rozstali się jak dwoje przyjaciół. Żalu zakochanych ani marzeń i rozmów układanych na jutro nie poniosło żadne z nich do samotnego pokoiku. Karol zasnął natychmiast, skoro głowę do poduszki przyłożył, Kazia rozkoszowała się jeszcze czas jakiś uczuciem dawno niedoznawanego spokoju duszy. Tak jej nic nie martwiło, nie trwożyło, tak było jej nieskończenie błogo! Cisza zapanowała w skołatanej głowie — nie myślała. Ów stan niemyślenia sprawiał jej niewysłowioną rozkosz. Oto zaraz, zaraz zaśnie; już zasypia, śpi i we śnie jeszcze czuje spokój i błogość.

Sen bez troski! Nikt prawie nie zna go z ludzi dojrzałych. Śpią niektórzy bez czucia, bez pamięci, ale bez troski śpią dziatki chyba... Kto z dziecięctwa wyszedł, tego odleciał anioł spokoju i nawet we śnie nie wróci, chyba na chwilę, jak oto teraz do Kazi. Na długo? Nie! Troska nie wypuści z rąk swych zabójczych raz posiadanej ofiary. Był podobno człowiek na świecie, co cień swej postaci zagubił. Tej towarzyszki nie zdołał nikt zakląć, odegnać. „Zgiń i przepadnij!“ — wołasz znużony śmiertelnie, a ona stoi przed tobą, zawsze ta sama, zawsze niewzruszona z twarzą kamienną, pobladłą i szepce usty białemi znaną serdeczną obawę... powolną duszy truciznę!

Nazajutrz Kazia zbudziła się z jakiemś trwożnem uczuciem; wiedziała, że zaszło coś bardzo ważnego w jej życiu. Aha! to ona się wczoraj zaręczyła. Dzięki Bogu! Czegóż ma się dziś lękać? To z przyzwyczajenia już tylko! Tyle lat budziła się z wieczną obawą staropanieństwa! Już! już ma pewność! Teraz dopiero zaczyna się dla niej życie! Dotąd nie żyła wcale. „Nie żył, kto żył frasobliwie“. Przypomniała sobie cytatę pewnego staruszka, co kiedyś, dawno, bywał w domu jej rodziców. Zrozumiała, że każda jej myśl, uczucie, wszelkie czynności aż do dnia dzisiejszego skierowane były wyłącznie do jednego punktu — zamążpójścia! Teraz nie pozostało jej żadnego pragnienia, celu, żadnego w życiu interesu. Jakże bardzo zmęczyły ją te lata wyczekiwania i łapania męża! Jest jakby po długiej, ciężkiej chorobie. Czuła wyczerpanie i niemoc pełną słodyczy, nie pragnęła żadnych wrażeń, żadnego towarzystwa, żadnych wiadomości... Była rekonwalescentką po gorączce, znanej wszystkim bez wyjątku osobom w jej położeniu, a której nawet przed sobą żadna wyznać się nie waży. Jest w tem coś poniżającego. Czuła to Kazia doskonale. Oto wyszła z poniżającej roli pragnienia zamążpójścia. Bo Kazi nie chodziło o męża, tylko o tytuł mężatki.

Ubrała się, uczesała bardzo starannie, wypiła kawę, pokój uprzątnęła, i... nie wiedziała, czem się zająć, co robić? Czytać? — Już jej to niepotrzebne! Zapewne, będzie się dalej kształciła, ale teraz chce wypocząć od czytania. Pracowała dotąd zbyt usilnie nad swem wykształceniem, i już osiągnęła cel, do którego dążyła. Robótka? — I to nie! Przy robótce zwykle myślała o... o tem, co już ma. Robótka — dla robótki... to jej myśli nie pochłonie. Usiadła przy oknie i zaczęła dziwnie marzyć. Oto zdawało jej się, że wszystko wkoło niej jest bardzo szczęśliwe i spokojne. Te cyprysy nieruchome z błyszczącemi od słońca igłami, ten bluszcz, rozwieszony wdzięcznie na ścianie przeciwnego domu, i ten łabędź schylony nad wodą i strumyczek fontanny szemrzący z jednostajnością spokoju... Spokój! Spokój wkoło niej i w niej samej! Onaby chętnie całe życie spędziła tu, przy tem oknie, bez żadnej troski, bez żadnych potrzeb, bez wrażeń! Chciałaby zasnąć, jak owa królewna z wrzecionem i... i nie zbudzić się nigdy... Zatonąć w spokoju, nazawsze!

Na uliczce dały się słyszeć lekkie kroki Karola. Pierwszą myślą Kazi było cofnąć się od okna i udawać zajęcie, pracę. Po co ten przymus? Opamiętała się w następnej chwili: wszak już jest zaręczoną! Dość już tego wiecznego pozowania! Dotąd czuła nad sobą zawsze i wszędzie jakąś siłę, jakby konieczność jaką, która zawsze utrzymywała ją w stanie naprężenia, nakazując uważać nieustannie na każdą swą czynność, ruch każdy, słowo i myśli nieledwie. Dotąd nigdy nie była sobą!

Tak myśląc, witała z niekłamaną radością narzeczonego, który znając gust jej do kwiatów, przyniósł jej doniczkę z rozkwitłym w cieplarni bzem. Dziękowała mu bardzo serdecznie i szczerze. Odłamała jedną gałązkę, przypięła ją do stanika po lewej stronie, włożyła kapelusz, pelerynę i rękawiczki i znów pod rękę z narzeczonym szła oto po ulicy wolno i poważnie, wyobrażając sobie, że jest całkiem różną od tej Kazi, co wczoraj o tej porze kupowała bukiety na kwiatowym rynku. Była Kazią — narzeczoną, osobą ze znaczeniem, z którą każdy musiał się liczyć, która reprezentowała jego rodzinę, dom, jego pismo poniekąd... Wszak prawdopodobnie będzie pisywała do dziennika.

Szła z pewnem namaszczeniem na owo pierwsze posiedzenie zjazdu. Tu dopiero zrozumie ducha, ożywiającego tę najlepszą cząstkę młodzieży polskiej, wypowiedzą się, pokażą się jej ze swemi celami, dążnościami, pracami..., jak okazali się wczoraj z sympatjami swemi i poglądami.

Posiedzenie już było od kilku minut otwarte, gdy narzeczeni weszli do sali i miejsce przy jednem z okien zajęli.

Kazia słuchała z wielką uwagą sprawozdań. Dla niej, jako nowicjuszki i ta część posiedzenia była do pewnego stopnia zajmującą. Delegat każdego z poszczególnych towarzystw wyliczał: liczbę członków, stan kasy, biblioteki, liczbę posiedzeń, zapadłe na nich uchwały, tytuły odczytów etc.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Marja Krystyna od czasu wojny przegranej w r. 1898, utraty Kuby i Filipin, nie cieszy się popularnością. Na biednej kobiecie, która od 25 listopada 1885 r. dźwigała cały ciężar rządów i nie szczędziła wysiłków, byle zachować przy życiu i zdrowiu słabowitego pogrobowca (ur. 17 maja 1886 r. w siedm miesięcy po śmierci ojca), na tej biednej kobiecie lud hiszpański pragnie powetować sobie wieki całe własnego lenistwa, braku zmysłu politycznego, zaniedbania fizycznego i umysłowego.

W dzieciństwie król Alfons XIII chorował ciągle. Przechodził choroby tak groźne, jak zapalenie mózgu. Dzięki przecież wytrwałej i rozumnej opiece matki, król wyrósł na zdrowego i silnego młodzieńca.

Wzrostu dobrego, dobrze zbudowany, cery zdrowej i opalonej. Oczy piwne, czyste i pełne inteligencji. Włos kasztanowatej barwy tworzy loki kędzierzawe. Twarz przystojna, którą szpeci przecież wystająca dolna warga, spadek po Habsburgach.

Ubiera się w strój marynarski; zimą zamiast kapelusza słomianego nawdziewa czapkę baskijską. Podczas uroczystych występów nosi mundur kadetów z Toledo wraz z orłem Złotego Runa na wstędze czerwonej.

Wyborny gimnastyk. Gimnastyce zawdzięcza siłę, zdrowie i ruchy eleganckie. Doskonale jeździ konno; sztuki tej uczyła go matka, która jest znowu uczennicą cesarzowej austrjackiej Elżbiety. W stajni królewskiej stoi kilkadziesiąt wierzchowców krwi szlachetnej. Jak na młodzieniaszka, król jest bardzo wytrwały. Podczas ostatnich manewrów nie zsiadał z konia przez cztery godziny. Szablą, szpadą, rewolwerem i strzelbą włada jak wytrawny żołnierz. Trzy razy na tydzień oddział młodych towarzyszów królewskich wraz z monarchą w pełnem uzbrojeniu odbywa ćwiczenia wojskowe od 2 do 4 po południu na placu musztry. Ćwiczeniami kieruje oficer sztabowy.

Król wstaje o 7 rano, kąpie się, pije kawę i pracuje do 12. Po śniadaniu mięsnem znowu pracuje do 2; potem fechtuje się, idzie lub jedzie na dłuższą przechadzkę z matką, o 5 pije herbatę, o 8 je obiad, poczem o 10 udaje się na spoczynek.

Lubi jazdę na kole i sport pod gołem niebem, jak tennis, krokiet i football.

Wykształcenie umysłowe szło w parze z fizycznem. Mówi płynnie po hiszpańsku, francusku, angielsku i niemiecku. Uczono go łaciny i greckiego, nauk przyrodniczych i historji, geografji i rysunków. Studja wojskowe przechodził podług planu dla szkół kadeckich, choć nie obcemi mu są również zasady wiedzy marynarskiej. Lubi muzykę i gra dobrze na fortepianie.

Jakim będzie królem? Oby lepszym, niż jego poprzednicy z domu Burbonów, którzy przyczynili się w znacznej mierze do obecnego upadku Hiszpanji, i jako państwa i jako narodu.

ZE ŚWIATA.

Proces Björnstjerne-Björnsona.

Chrystjania 14 grudnia.

Cała Norwegja jest poruszona. Wszystkie namiętności, jakie tylko mogą się zrodzić na zimnej ziemi Wikingów, zwracają się w jednym kierunku, wirują i skłębiać się poczynają dokoła jednej osobistości — dokoła poety Björnsona.

Sprawa jest bardzo prosta. W najświeższym swoim dramacie przedstawił Björnsterne-Björnson męża stanu, który dopuszcza się czynów wcale niezaszczytnych, niegodnych wielkiego i uczciwego polityka. Opinja publiczna orzekła jednomyślnie, że postacią, którą poeta w tak nieprzyjaznem oświetleniu do dramatu wprowadził, jest nie kto inny, jak zmarły niedawno były prezes ministrów Sverdrup.

Przyjaciele i zwolennicy ministra rzucili się ze wszystkich stron na Björnsona, a synowie Sverdrupa wytoczyli poecie proces o obrazę czci. Wszelkie usiłowania prasy i wpływowych polityków, którzy chcieli skłonić autora do publicznego odwołania zarzutów, niby poczynionych w dramacie Sverdrupowi, rozbijały się o obrażoną dumę poetycką. Nie mogąc się przeto doczekać satysfakcji, krewni i stronnicy Sverdrupa ogłosili za pośrednictwem całej prasy norweskiej „List otwarty do narodu norweskiego", gdzie wyłuszczona jest cała sprawa, oraz powody, które skłoniły ich do wytoczenia procesu przeciw Björnsonowi.

Na wstępie zaznacza „List otwarty", że rodzinie Sverdrupa nie zależało nic na tem, aby na osobie pisarza dokonać zemsty za jego stanowisko w tej sprawie: „Nie ożywia nas żadne inne pragnienie — brzmi jeden ustęp „Listu" — jak tylko to jedyne, ażeby bezpodstawne, nieprawdziwe, a czci zmarłego ojca naszego uwłaczające posądzenia zostały bądź w stanowczej formie odwołane, bądź zeznaniami zaprzysiężonych świadków publicznie odparte.

„Ten akt pietyzmu winniśmy zarówno ojcu naszemu, jak narodowi norweskiemu, który w osobie Jana Sverdrupa przywykł był czcić swojego największego męża stanu".

„Wyjaśnienia,— czytamy na innem miejscu — które w toku postępowania sądowego podadzą z kompetentnej strony odnośnie do przedsięwzięć i stosunków zmarłego prezydenta ministrów Sverdrupa w kwestji przez Björnsona dotkniętej, ukażą męża, prześladowanego jeszcze nawet za grobem — w prawdziwem świetle jego nieskalanego charakteru, równocześnie zaś obrócą w niwecz całą tę sieć kłamliwych, a świadomych oszczerstw, które spiętrzono nad imieniem Sverdrupa. Przedewszystkiem mamy pod ręką zeznania najbliższych, osobistych kolegów Sverdrupa, którzy długie lata razem z nim pracowali i razem walczyli. Tych się będziemy trzymali".

Że rodzinie Sverdrupa chodzi naprawdę o poważną obronę, widocznem jest z obfitego materjału dowodowego, jaki już przygotowano do rozprawy przeciw Björnsonowi. Między innymi wydobyli obrońcy Sverdrupa urzędowy dokument pisany ręką byłego ministra Sörensena, członka gabinetu Sverdrupa; pokazuje się zeń, że minister Ole Richter („Paweł Lange" w jednem z dzieł Björnsona), który r. 1888 skończył tragicznie samobójstwem, przypisywał winę swojego politycznego i moralnego upadku nie prezydentowi gabinetu (Sverdrupowi), jak chce Björnson, lecz — Björnsonowi samemu.

„Björnson to — oświadczył nieszczęśliwy minister przed samą śmiercią — Björnson swem wystąpieniem literackiem pozbawił mię czci, wobec Norwegji i całego świata, nie pozostawiając żadnej nadziei wyjścia, chyba przez rewolwer i śmierć!"

Te i tym podobne odkrycia nie bardzo się oczywiście nadają do podniesienia poety w opinii publicznej... Mimo to wszystko, nagabywany ze wszech stron „poeta-polityk" nie może jakoś przemódz na sobie, aby przez jedno szczere słowo przyznać się publicznie do błędu i uniknąć rozprawy.

Na krótko przed wyjazdem do Autestad, gdzie zamierza przepędzić zimę, umówił się już nawet Björnson z byłym ministrem sprawiedliwości Stang-Lundem, o przyjęcie jego obrony w niedalekim procesie, który niezawodnie wydobędzie na jaw różne sensacje polityczne i towarzyskie wszelakiego rodzaju. Łatwo przeto zrozumieć nerwowość, z jaką cała Norwegja oczekuje tak ciekawie się zapowiadającego procesu. *C.*

KOBIETY PASTORAMI?

Londyn 15-go grudnia.

Z okazji konferencji chrześcijańskiego związku młodzieży żeńskiej w Birmingham, przedstawiła żona pewnego kaznodziei z hrabstwa Derbyshire rezolucję, żądającą dopuszczenia kobiet do studjów teologji anglikańskiej i do niższych przynajmniej stopni duchownych.

W myśl tego projektu mogłyby mianowicie kobiety być wikarjuszkami przy boku pastorów! Działoby się to oczywiście za zezwoleniem wyższych władz kościoła anglikańskiego, które jednak, zdaniem mowczyni, nie powinnyby stawiać żadnych trudności. W Anglji istnieją tego rodzaju stosunki, że władze kościelne składają w ręce pastora wraz z posadą także wszystkie związane z nią źródła dochodów, mianowicie grunta i pensje, a już rzeczą pastora jest utrzymać z tego wikarjusza. Proboszcz jest naturalnie za wikarjusza pod każdym względem odpowiedzialny, i takisam stosunek łączyłby go ewentualnie z przyszłemi wikarjuszkami. Gdyby się pomoc kobiety na tem stanowisku okazała skuteczną, należałoby zapewne spodziewać się i dalszego awansu.

Tak postawiono na porządku dziennym nowe zagadnienie, nie pozbawione związku z całą sprawą t. zw. feminizmu.

Właśnie pół wieku upłynęło od chwili, kiedy po pierwszy raz w Anglji imię kobiety zostało wpisane do rejestru lekarzy i kiedy tym sposobem otworzono przed piękną połową rodzaju ludzkiego pierwszy z t. zw. naukowych zawodów kobiecych. Jednak kościół anglikański zachowywał ciągle postawę dla młodego ruchu kobiecego zgoła nieżyczliwą.

Z czasem jednak rozpoczęła się powolna ewolucja poglądów na tę sprawę w łonie samego duchowieństwa anglikańskiego. Już przed 25 laty biskup Londynu powołał trzy djakoniski na pomocnice przy jednej z parafii londyńskich. Nie miały one, co prawda, żadnego udziału czynnego w ceremonjach i nabożeństwach kościelnych, a miały tylko chorych nawiedzać i podobne czynności drugorzędne zamiast duchownego sprawować. Ta praktyka rozszerzyła się potem i na inne dyecezje; w krótkim stosunkowo czasie było już wiele zakonnic, zajętych przy probostwach w różnych okolicach kraju. Dopuszczano — ma się rozumieć — jedynie inteligentne damy nienagannego prowadzenia się, pouczywszy je poprzednio na kursie dwuletnim o obowiązkach przyszłego powołania.

Było to wszystko jednak zupełnie co innego, niż to, czego się domaga rezolucja birminghamska. Djakoniski stanowią zakon; noszą habit klasztorny i trzymają się surowych reguł zakonnych, słowem wiodą zupełnie inne życie, niż kobiety świeckie. Dlatego też, jakkolwiek w zakresie pielęgnowania chorych oddają wielkie usługi, mimo to nie mogą odpowiedzieć warunkom, niezbędnym dla pomocników pastora. Taka nowoczesna „Lady Curate", jakiej potrzebuje Anglja, musiałaby wyglądać całkiem inaczej. W świeckiej, modnej sukni, musiałaby ona obcować wciąż ze światem, uczyć dziewczęta, grywać i bawić się z dziećmi, jak to czynią wikarjusze; musiałaby aranżować koncerty i towarzyskie zabawy na salonach prywatnych, czyli też w miejscach publicznych, musiałaby wygłaszać odczyty i grać tennisa z córkami farmerów; słowem, byłaby młodą i pełną życia damą, powołaną do przodownictwa młodzieży swojej parafii, i to na każdem polu i w każdym kierunku.

W ostatnich czasach rozpowszechnia się w dyecezji londyńskiej z wielkiem powodzeniem także instytucja chórów żeńskich. Idąc więc konsekwentnie naprzód, zapytają się słusznie syreny Albionu, dlaczego mianoby im zabraniać czytania tekstów podczas nabożeństwa, skoro wolno im śpiewać w kościele już nie tylko chóralnie, ale i solo?

Niektóre sekty angielskie wyprzedziły w tym kierunku już znacznie kościół anglikański. Nonkonformiści dopuścili już dosyć dawno białogłowę do czynnego udziału w nabożeństwie. Jeszcze większą rolę odgrywają kobiety u Metodystów, a Kongregacjonaliści wysyłają je często, jako delegowane, na zjazdy centralne; u Baptystów wreszcie odprawiają kobiety mszę zupełnie samodzielnie.

Biskupi kościoła anglikańskiego uczuwają coraz dotkliwiej zmniejszający się z każdym rokiem napływ młodzieży do stanu duchownego, przeto bardzo być może, iż nie wzgardzą usługami, zaofiarowanemi im przez białogłowy. W każdym razie rezolucja birminghamska rzuca ciekawe światło na stosunki, panujące w anglikańskim kościele... Wobec takich stosunków łatwo zrozumieć, dlaczego katolicyzm robi w Anglji tak świetne i dobroczynne postępy. *L.*

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś we środę (Suchy dzień). Gracjana biskupa i Olimpji; we czwartek Fausty i Nemezjusza; w piątek (Suchy dzień), Teofila żołnierza i Juljusza.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 37 rano, zachód przypada o godzinie 3 minut 37, długość dnia godzin 8.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa: „Ksiądz Marek", poemat dram. w 5-ciu obrazach Juljusza Słowackiego (popularne).

Czwartek, „Dziady", poemat dramatyczny w 7-miu odsłonach A. Mickiewicza.

Sobota: „Krzyżacy", obraz dziejowy w 12 odsłonach, ułożony na scenę przez A. Walewskiego, z powieści H. Sienkiewicza.

Niedziela: „Krzyżacy", obraz dziejowy w 12 odsłonach, ułożony na scenę przez A. Walewskiego, z powieści H. Sienkiewicza.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

ZMIANA KWARTAŁU.

Prosimy uprzejmie naszych abonentów w ich własnym interesie, aby przedpłatę na „Nasz Głos" z dodatkiem ilustrowanym „Dziejów nowożytnych"
bezzwłocznie odnowili,
a to w celu uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika z dniem 1 stycznia 1902. Prenumeratę przyjmuje się całorocznie (28 koron 80 halerzy), półrocznie (14 koron 40 halerzy), kwartalnie (7 koron 20 halerzy), oraz miesięcznie (2 korony 40 halerzy). Tyle samo wynosi przedpłata w mieście z odnoszeniem do domów. Żadnych zniżek bezwarunkowo się nie udziela.

Każdy nowo-przystępujący abonent, który złoży przed Świętami prenumeratę za czas od 1 stycznia 1902, będzie

otrzymywał „Nasz Głos“ z dodatkiem ilustrowanym „Dziejów nowożytnych“ już począwszy od numeru gwiazdkowego, do którego dołączony będzie, prócz obfitego treścią dodatku nadzwyczajnego, także pierwszy arkusz „Dziejów nowożytnych“ z ilustracjami. Nadto każdy nowo-przystępujący prenumerator otrzyma początek drukującej się w feljetonach „Naszego Głosu“ znakomitej powieści na tle życia studentek polskich w Genewie, napisanej przez Karolinę Słończewską p. t. „Studentki“.

Z dnia na dzień.

Przed kilkoma dniami donosiliśmy o wysokiej niewłaściwości, jakiej się dopuściła krakowska Izba handlowa, rozsyłając cechom krakowskim niemiecki tekst projektu nowej ustawy przemysłowej.

Dowiadujemy się, że cechy krakowskie stosownie do udzielonej im w naszym dzienniku rady zwróciły zbiorowo Izbie niemieckie broszury, manifestując w ten sposób oburzenie z powodu lekceważenia przez sekretarjat Izby uczucia narodowego naszych rękodzielników i przemysłowców.

Ale nietylko przez przysłanie niemieckiego tekstu zlekceważono nasze cechy. Nawet ten niemiecki tekst przysłany został polskim cechom o kilka miesięcy później, niż go otrzymali przemysłowcy wiedeńscy.

Równocześnie z tekstem projektu ustawy doszły naszych rękodzielników już wydrukowane uwagi, jakie wiedeńscy przemysłowcy z powodu przesłanego im wcześniej projektu poczynili.

Okazuje się zatem, że polscy przemysłowcy są przedmiotem drwin ze strony obecnego rządu wiedeńskiego. Zdaje się, że Koło polskie do tego stopnia puszcza płazem rozmaite *witze* Ernesta, w rodzaju tajnych poleceń, aby terytorjum nad Morskiem Okiem uważać za węgierskie, że w Wiedniu zaczynają już systematycznie figlować z ludnością polską. Ej! te figle mogą się źle skończyć! *Lambda.*

* **Od redakcji.** P. Józef Trepka, b. współpracownik „Nowej Reformy“, wstąpił w skład redakcji naszego dziennika.

* **P. Wincenty Kosiakiewicz,** znakomity powieściopisarz i współredaktor petersburskiego „Kraju“, bawi w naszem mieście.

* **Od dep. Holanskyego,** który tak dzielnie wystąpił w parlamencie przeciw gwałtom pruskim, otrzymujemy następujące pismo:

„Składam serdeczne podziękowanie za tyle dowodów uznania, jakiemi mię obdarzyło społeczeństwo polskie za wystąpienie w obronie praw jego w parlamencie. Spełniłem tylko mój skromny obowiązek, nakazujący mi wszędzie stawać w obronie pokrzywdzonych przeciw zaborczym i brutalnym Teutonom. Z wyrazem poważania *Vajta Holansky.*

* **Na gwiazdkę.** W myśl naszego hasła: „Kupujcie tylko u Chrześcijan“ przy nadchodzących świętach Bożego Narodzenia gorąco prosimy, aby unikano żydowskich tandeciarskich sklepów i bazarów, a wszelkie zakupy, czy to na potrzeby domowe, czy na podarki gwiazdkowe czyniono tylko u kupców i przemysłowców Chrześcijan.

W tym celu zamieszczamy poniżej krótki przegląd ważniejszych firm chrześcijańskich, w nadziei, że to ułatwi czytelnikom zorjentowanie się i wybór.

Wszelkie zatem książki i nuty są do nabycia w księgarniach: Spółki Wydawniczej polskiej (Pałac Spiski); Krzyżanowskiego (Linja A—B); dra Władysława Miłkowskiego (Rynek, róg Szewskiej); Kaspra Wojnara (ulica Szewska); Gebetnera i Spółki (E—D); Friedleina (Rynek główny); Piwowarskiego (ulica św. Jana); i Zwolińskiego (ulica Grodzka).

Z introligatorskich firm należy wymienić: firmę Roberta Jahody (ulica Bracka); Karola Wójcika (ulica Szewska); Repetowskiego (ulica św. Jana); Olszeniaka (ulica św. Marka) i K. Schrama (ulica św. Anny) i w. i.

Ze składów papieru i potrzeb pisemnych odznaczają się sklepy: Fischera (Linia A—B); Fischera (w pałacu Spiskim); Bauma (Linia A—B); Wojciechowskiego i Janeczka (Rynek główny); Karlińskiego (w Sukiennicach) i Kosterkiewiczowej (ulica Sławkowska).

Wszelkie obrazy i przybory kościelne są do nabycia w składach St. Przybylskiego (Linia A—B); dra W. Miłkowskiego, Zajączkowskiego (pl. Marjacki); Kurkiewicza (Mały Rynek); i J. Angrabajtysa (ulica św. Tomasza).

Oprawę obrazów uskutecznia pozłotnicza firma Zygmunta Wałaszka (ulica Florjańska); Woźniaka (ulica Basztowa); Wiadrowskiego (ulica Florjańska) i Komorowskiego (pl. Franciszkański).

Wszelkie przybory do ubierania choinek jakoteż zabawki dla dziatwy w wielkim wyborze są do nabycia u firm: W. Fenz (Rynek główny); Reim i Spółka (Linia A—B) i St. Porębski (ulica Grodzka).

Towary galanteryjne znajdują się w wielkim wyborze i najlepszej jakości u Zdzisława Zdanowicza (róg ul. Sławkowskiej i św. Marka); J. Rudnickiego, Grigara, E. Smidowicza i Braci Bilewskich (wszyscy w Rynku głównym); u Kłosińskiego, A. Froncza (ulica Florjańska); u Wieczorka (w Sukiennicach) i Gołkowskiej (ulica Grodzka). Nadto polecamy opiece i pamięci publiczności Bazar krajowy (w Rynku głównym).

Bławaty i towary łokciowe w magazynach i składach H. Schwarza, Ig. Sobolewskiego i St. Barko (ulica Grodzka); Krzyszkowskiego (Rynek, róg Wiślnej); K. Niesiołowskiego i Neuwerta (w Sukiennicach); Błażka (ulica Florjańska) i w tanim sklepie „pod Kościuszką“ (ulica Mikołajska).

Bieliznę oprócz wymienionych składów galanteryjnych, znajdziesz można w wielkim wyborze w magazynie wyrobów Korczyńskich (ulica Florjańska) i u Wileżkiewiczowej (ulica Szewska).

Z magazynów mód i konfekcji damskich wymieniamy magazyn p. A. Kunze (przy ulicy Szewskiej); Gałdeńskiej (róg ulicy Florjańskiej); Zamoyskiej (w Sukiennicach); Porębskiego (Linia A—B); M. Prausowej (Rynek główny); Holuba (ulica Florjańska); W. Terleckiej (ulica Grodzka) i N. Trapszowej (ulica Florjańska).

Rękawiczki są do nabycia u Lubańskiego (Rynek); Borowieckiego, A. Mirkiewicza (ulica Szewska) i Jezierskiego (ulica Grodzka).

Kwiatów żywych dostarczają składy ogrodnicze L. Freege w (Sukiennicach); Michalskiej i Micińskiego (ulica Szewska) i Zakład Józefitów (ulica Karmelicka).

Z jubilerów należy wymienić firmy: W. Wojciechowskiego, Piątkowskiego i K. Zapały (ulica Szewska); K. Czaplickiego (pl. Marjacki); W. Czaplickiego i Głowackiego (Rynek główny); Glixellego (ulica Grodzka).

Wyroby srebrne i platerowane poleca fabryka i magazyn Jarra, M. Jakubowskiego (w Sukiennicach): bronzownicze P. Seip, Kopaczyński i Gregorczyk (ulica Florjańska).

Porcelany i szkła dostać można u Tomaszewskiego (Rynek) i Pieniążka (ulica Florjańska).

Z zegarmistrzowskich firm wymieniamy Bojarskiego, oraz Sataleckiego (ulica Florjańska); Limanowskiego, oraz Matusińskiego (Sukiennice); A. Sulikowskiego (ulica Grodzka); A. Holika oraz Płonkę (ulica Szewska) i T. Holika (ulica Mikołajska).

Optycy: Alf. Biasion oraz Tomaszewski (ulica Florjanska); K. Zieliński (Linia A—B); Niemetz (ulica Szewska); Soczek (pl. Marjacki) i Boskowitz (pl. Dominikański).

Towary krótkie i przybory do szycia są do nabycia w składach Schulza oraz Porębskiego & Zimlera (Rynek główny).

Perfumy poleca p. Ihnatowicz (w Sukiennicach). Granaty i kamienie czeskie Hofman również (w Sukiennicach).

Z fotografów wymieniamy: J. Miena (Wielopole); Sebalda (Kolejowa); T. Jabłońskiego (Franciszkańska); Szuberta (Krupnicza); Olmy (Podwale); Pierzchalskiego (Sławkowska).

Delikatesy polecają: Antoni Hawełka, Wenzel, J. Jawornicki, Klimek, Kuczmierczyk, W. Suski, Woyciechowski, Zegadłowicz, Fras, Jadowski, Ekier, Sykutowski, Giemieński, Michalek, Wiśniowski i Mildner.

Ze składów win należy wymienić J. Grossego, J. Federowicza, Ciechanowskiego, A. Gralewskiego, Fuglewicza, H. Fritscha, A. Schultza, Brzostowskiego i dra Niecia.

Owoce i pierniki są do nabycia u Madejskiej (Sukiennice) i Siekacza (ul. Szewska).

Obfity zapas słodyczy przygotowały: cukiernia Michalika (lwowska), Maurizia, cukiernia Grand-hotelu, Kondolewicza, Lewandowskiego, Borowskiego (A. Nowiński), Kissa (nowości), Niementowskiego, Schmida, Brzuszkiewicza, L. Malika, Piaseckiego i cukiernia warszawska.

Napoje spirytusowe są do nabycia w destylarniach: Kulczyńskiego, Urbana, Gawlasa, Porzyckiego, Bochniaka i Ogieńskiego.

Z firm piekarskich należy wymienić: Bałabana, Bałuka, Długoszewskiego, Schmidtowej, Wątorskiego i Madeja.

Spodziewamy się, że publiczność będzie nabywała cygara, tytoń i papierosy, jakoteż tutki i przybory do palenia w trafikach chrześcijańskich i handlach Herliczki i Bełdowskiego, omijając starannie lichy i niezdrowy wyrób żydowski.

* **W sprawie śmierci** śp. Uzięboy dochodzą nas równie sensacyjne, jak oburzające wiadomości, któremi musimy się podzielić z czytelnikami.

Jak nas informują, śp. Uzięboy grał fatalnego wieczora w szachy, w kawiarni Kijaka. W tym samym pokoju siedziało towarzystwo, złożone z czterech mężczyzn; jeden z nich był podoficerem. Panowie ci rozmawiali głośno po niemiecku, jak gdyby chcieli się popisywać znajomością mowy teutońskiej.

Zwróciło to uwagę śp. Uzięboy, który oburzony tą wyraźną prowokacją, zaczął mówić również głośno o procesie wrzesińskim i ohydnem postępowaniu Prusaków z Polakami.

Wywołało to niemałą irytację w owem towarzystwie, lecz amatorowie niemczyzny nie śmieli protestować, będąc w mniejszości. Widząc jednak, że śp. Uzięboy zbiera się do odejścia, zapłacili i wyszli nieco przed nim. W parę minut potem został w ulicy Sławkowskiej dokonany ohydny napad na śp. Uzięblę...

Szczegóły te uważamy za stosowne podać do publicznej wiadomości, a to tem bardziej, ile że w prasie objawiło się już dążenie do „tuszowania“ tej zagadkowej sprawy. Mianowicie jedno z pism podaje, iż „wszelkie zeznania ś. p. Uzięboy były czynione w gorączce, a więc żadnej (?) wartości nie przedstawiają“, policja zaś odmawia przedstawicielom prasy wszelkich wyjaśnień.

Mamy jednak nadzieję, że sprawa nie zostanie niewyjaśnioną, zwłaszcza wobec wyżej przytoczonych szczegółów, a winni będą wyśledzeni i ukarani bez względu na swoją narodowość, jakoteż na pobudki, które ich mogły pchnąć do ohydnego czynu.

* **Opłatek** w tutejszym „Sokole“ odbędzie się w poniedziałek 23 bm. wieczór o godz. 8.

Obchód ten zgromadzi niezawodnie, jak corocznie, liczny zastęp członków z Rodzinami. Wpisy przyjmuje handel p. Rudnickiego (Linia A—B).

* **Uroczysty opłatek** w „Gwieździe“ krakowskiej odbędzie się w niedzielę dnia 29 b. m. o godzinie 3 po południu. Spodziewać się można, że inteligencja i duchowieństwo licznym, jak zawsze udziałem, zaznaczy łączność między sobą, a klasą pracującą, skupioną pokoła „Gwiazdy“.

* **Głosy publiczności.** „Pierwsza hygieniczna piekarnia w Krakowie“, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, rozesłało zawiadomienie o otwarciu swojej piekarni, — w którem z emfazą niczem nieusprawiedliwioną, zarzuca ogólnie piekarzom krakowskim, iż wypiekając pieczywo złe, wstrętne, a równocześnie nadmiernie małe i drogie, popełniają lichwę na społeczeństwie. Rozumiemy, iż zakładając nowe przedsiębiorstwo, właściciele chcą takowe zareklamować, lecz niewłaściwem, niegodnem, nieuczciwem jest w celach konkurencyjnych, pisać niczem nieuzasadniony pamflet, pełen zarzutów, wymierzonych przeciwko wszystkim piekarzom krakowskim, wśród których znajdują się przecież ludzie, którzy wiekową niemal, a uczciwą pracą zdobyli sobie uznanie publiczności, zdobyli sławę dla pieczywa krakowskiego i po za Krakowem i za granicą. Wszędzie mogą się zdarzyć nadużycia. Wiemy, iż skutkiem ogólnej biedy stosunki nie są pod każdym względem u wszystkich piekarzy idealne; nie wolno jednak napadać na cały stan i w celach konkurencyjnych znieslawiać go, odsądzać od czci i wiary. Uczciwa reklama powinna mieć przecież pewne granice, których bezkarnie przekroczyć nie wolno, a które zakreślone są poczuciem sprawiedliwości, lojalnością kupiecką i względami własnego, dobrze zrozumiałego interesu. Jakie będzie pieczywo z pierwszej hygienicznej piekarni w Krakowie, tego nie wiemy, ale jeżeli wolno sądzić o niej z reklamy, jeżeli w interesie trzymać się będzie tych samych zasad, jakich się trzymała, układając takową, a mianowicie samochwalstw, bezwzględności, lekceważenia innych, to nie można jej wróżyć tego, czego od przedsiębiorstwa podobnego publiczność wymagać ma prawo, a co tak szumnie obiecuje w swojej reklamie. Dodać zaś należy, iż pierwsza hygieniczna piekarnia w Krakowie umieszczona jest w lokalu, który niedawno temu Magistrat zamknął, uznając, iż takowy nie odpowiada warunkom, jakie lokal na piekarnię przeznaczony posiadać winien. Za cech białych piekarzy: Starszy: Wilhelm Długoszewski. Zastępca: Leon Bałuk.

* **Sensacyjną pogłoskę** podaje jedno z pism lwowskich. Mianowicie: na pierwszem zaraz posiedzeniu Sejmu ma być postawiony wniosek nagły w sprawie wrzesińskiej. Namiestnik Piniński wszakże miał otrzymać na ostatniej audjencji polecenie od cesarza, by nie dopuścił do demonstracji antipruskiej w Sejmie. Gdyby więc nie udało mu się odwieść posłów od ich zamiaru, wówczas korzystając z upoważnienia cesarskiego, ma z miejsca ogłosić zamknięcie Sejmu. Przebąkują nawet o rozwiązaniu.

Pismo to dodaje, że podobny wypadek zapisała już historja Sejmu galicyjskiego. Mianowicie, gdy w czasie wojny Wschodniej, na Kole sejmowem przeszedł projekt adresu, zawierający ostre ustępy przeciw Rosji i wzywający Austrję do interwencji przeciw caratowi, wówczas wskutek polecenia z Wiednia namiestnik Alfred Potocki zamknął Sejm, ażeby nie dopuścić wniesienia i uchwalenia tego adresu.

* **Z teatru.** Artyści nasi odbywają pełne próby z „Krzyżaków“, przeróbki z powieści Sienkiewicza, dokonanej przez A. Walewskiego. Akcja dramatu, odtwarzającego ważniejsze momenta powieści, toczy się częścią w Krakowie, na rynku krakowskim, potem u książąt Mazowieckich, w końcu w zamku Krzyżackim i podczas bitwy Grunwaldzkiej. W ciągu sztuki przesuwają się na scenie król Wł. Jagiełło, królowa Jadwiga, ks. Janusz Mazowiecki, oraz grono Komturów Krzyżackich.

* **Eksplozja sadzy.** Straż pożarna została dziś o godzinie w pół do 11 zawiadomioną o ogniu wynikłym w mieszkaniu parterowym domu pod l. 38 przy ulicy Florjańskiej. Przybyłe pogotowie pożarne z naczelnikiem p. Emilewiczem skonstatowało, że powodem alarmu była eksplozja sadzy w rurze piecowej. Sadze eksplodując buchnęły na pokój i spowodowały alarm. Niebezpieczeństwa pożaru nie było żadnego i pogotowie bez-

zwłocznie powróciło do koszar.

)(**Trzęsienie ziemi w Zagrzebiu.** Wczoraj po południu o godz. kwadrans na czwartą dało się tu uczuć silne trzęsienie ziemi. W wielu domach zauważono rysy. Z dachów pospadały kominy. Trzęsienie ziemi trwało pięć sekund. Nikt nie odniósł uszkodzenia.

)(**Rozbicie na parowcu.** Z Marsylji telegrafują: Parowiec „Kleber", który przybywa z Cette, rozbił się w odległości 800 m. od ujścia Rodanu. Wskutek silnej burzy nie można było rozwinąć akcyi ratunkowej, ale sądzą, że nikomu z przebywających na okręcie nie grozi niebezpieczeństwo.

)(**Nie wolno mówić o Wrześni?** Jak donoszą pisma lwowskie, poważne grono obywateli samborskich postanowiło urządzić wiec, w celu poruszenia aktualnych i żywo nas obecnie obchodzących kwestyi. W tym też celu adwokat Smolka porozumiewał się ze starostą, który kategorycznie oświadczył, iż na omawianie sprawy wrzesińskiej stanowczo nie zezwoli i to w jakiejkolwiek bądź formie.

)(**Kaucje służbowe.** W komisji ekonomicznej dep. Licht referował sprawę zniesienia kaucyj służbowych dla urzędników państwowych i oświadczył się bezwarunkowo za zniesieniem, oraz postawił wniosek, domagający się, by rząd złożył oświadczenie, ile czasu potrzebuje do zupełnego zniesienia kaucyj służbowych. Minister handlu bar. Call oświadczył, że dla tego wniosku żywi całą sympatję, że jednak toczą się jeszcze rokowania pomiędzy poszczególnemi ministerstwami. Co do swej osoby może złożyć oświadczenie, że dochodzenia, jakich domaga się referent, będą jak najprędzej przeprowadzone, a rezultat ich komisji przedstawiony.

)(**Cenzorowie Banku austro-węgierskiego.** Na wczorajszem posiedzeniu Rady jeneralnej Banku austro-węgierskiego zamianowani zostali następujący cenzorowie: dla Lwowa: Jakób Stroh, Ludwik Winiarz; dla Krakowa: Maurycy Dattner, Aleksander Sulikowski; dla Przemyśla: Julian Reininger; dla Rzeszowa: Filip Sambra-Kahane, dla Tarnopola: Stanisław Kierski; dla Brodów Seinweil Szapira; dla Jarosławia: dr. Władysław Jahl i Juliusz Strisower.

)(**Rozruchy w Charkowie.** „Prawitelst. Wiestnik" donosi: W ostatnich dniach na uniwersytecie w Charkowie przyszło do zakłócenia spokoju przez studentów. 58 studentów wykluczyło z uniwersytetu Kollegium profesorskie. Ministerstwo oświaty uprosiło Kollegium profesorów, aby zarządziło wszystko dla utrzymania porządku, a mianowicie wstrzymało wykłady, prace w laboratoryach i klinikach. Władze ministeryalne mają zarządzić śledztwo i winnych ukarać stopniowo aż do wykluczenia z uniwersytetu na czas ograniczony. W końcu profesorowie mają wezwać tych studentów, którzy nie brali udziału w rozruchach, aby ich popierali w pracy nad przywróceniem porządku i zawiadomili studentów z ostatniego półrocza, że ci, którzy uniemożliwili regularną naukę na uniwersytecie, nie będą dopuszczeni do egzaminów.

)(**Precz z pruskim towarem.** W dniach tych odbyło się w Jarosławiu w sali ratuszowej zgromadzenie przemysłowców. Uchwalono na niem wyrazić oburzenie z powodu nowych gwałtów pruskich, wyrazić sympatję ofiarom, wybrać komitet w celu niesienia pomocy ofiarom pruskich „kulturträgerów, a w końcu by kupcy tamtejsi żadnych towarów z Prus nie sprowadzali, a nieposłusznych kupców bojkotować.

)(**Ubezpieczenie na starość urzędników prywatnych.** Z Wiednia donoszą: Członek Rady przemysłowo-rolniczej Marchet przedstawił na ostatniem posiedzeniu tej Rady imieniem subkomitetu sprawozdanie w sprawie ustawy dotyczącej ubezpieczenia na starość urzędników prywatnych. Subkomitet jest zdania, że sprawę tę można w sposób zadawalniający rozwiązać tylko w drodze powszechnego ubezpieczenia. Mimo to wita z zadowolnieniem wniesiony przez rząd projekt, który uważa za niedostateczny i wymagający znacznych poprawek. I tak subkomitet jest za przedłużeniem czasu płacenia datku na wychowanie aż do 16 względnie 18 roku życia, dalej domaga się przyjęcia jeszcze kilku stopni płac i oświadcza się przeciwko ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

§ **Najbliższa konferencja** europejska w sprawie ułożenia rozkładów jazdy kolejami odbędzie się 11 i 12 czerwca w Insbruku.

§ **Trzęsienie ziemi.** Z Rzymu donoszą: Wczorajsze trzęsienie ziemi dało się czuć także w Catanii Reggio di Calabria i Lecce.

§ **Królowa Wilhelmina.** „Berliner Tageblatt" donosi, że dep. holenderski w Berlinie wniósł na uroczystość tutejszego stowarzyszenia Holendrów toast na cześć królowej Wilhelminy, przyczem wspomniał, że królowa jest zupełnie już uspokojoną po rozczarowaniach, których doznała przed kilku tygodniami i że pożycie królowej i jej małżonka jest obecnie zupełnie szczęśliwem.

§ **Następczyni tronu greckiego** powiła w sobotę syna.

§ **Telegraf bez drutu.** Z Rzymu donoszą: Minister marynarki otrzymał depeszę od Marconiego z St. Johns, że udało mu się za pomocą telegrafu bez drutu w Nowej Finlandji odebrać znaki, przesłane z Anglji. Minister podziękował telegraficznie Marconiemu i wyraził mu swój podziw.

§ **Dzieciobójca.** Z Chartres donoszą: Przed tutejszym trybunałem przysięgłych rozpoczęła się wczoraj wśród wielkiego natłoku publiczności rozprawa przeciwko Briere'owi, którego oskarżono o zamordowanie pięcioro własnych dzieci.

§ **Sprawa „Unio catholica".** „Slavische Correspondenz" ogłasza pismo dep. Breitera, w którem odpowiada on na wezwanie jeneralnego dyrektora „Unio catholica" Ralbermattena, by poza parlamentem powtórzył swe zarzuty przeciw temu Towarzystwu. Dep. Breiter oświadcza, że obstaje przy swych zarzutach w całej ich rozciągłości i prosi Kalbermattena, by wytoczył mu proces, a on sam postara się o uchylenie swej nietykalności poselskiej.

HUMOR.

Muzykalny sługa

Pani do służącego, który gwiżdże, czyszcząc buty.
— Przestań no, gwiżdżesz takie trywjalne rzeczy! — nie mogę tego słuchać.
— Cóż mam lepszego gwizdać, proszę pani — czyszcząc buty?... Rapsodję Liszta będę gwizdał później przy czyszczeniu srebra!

Dobra rada

Między przyjaciółkami.
— Co zrobić, żeby nie było zmarszczek na twarzy?
— Każ je sobie — wyprasować!

Sesja Rady państwa.

Wczorajsze posiedzenie Izby posłów.

Przy dyskusji nad § 19 wnosi dep. Fiedler dodatkowy wniosek, opiewający, że Sejmom krajowym pozostawia się uchwałę w sprawie pewnych postanowień co do wspólnej administracji pewnych zakładów rolniczych.

Zastępca rządowy dr. Ertl oświadcza, że z tym wnioskiem dep. Fiedlera się zgadza. Poczem przyjęto § 19, wraz z dodatkiem Fiedlera.

Po przyjęciu §§ 20 i 21 przystąpiono do dyskusji nad § 22, przyczem dep. Czaykowski stawia wniosek dodatkowy, że Sejmom zostawia się prawo uchwalania postanowień o rozwiązaniu stowarzyszeń zawodowych. Mowca zauważa przy tej sposobności, że Koło polskie zasadniczą myśl organizacji stowarzyszeń rolniczych przyjmuje z sympatją, że jednakże sposób, w jaki myśl tą przeprowadzono, nie uważa za stosowny, niektóre postanowienia uchwalone w Izbie posłów zmniejszają kompetencję Sejmów. — Sejmom należy pozostawić prawo rozwiązywania stowarzyszeń, które są wadliwie zorganizowane, albo źle administrowane (Oklaski u Polaków).

Następnie przyjęto § 22, wraz z wnioskiem dodatkowym dep. Czajkowskiego. Następne paragrafy przyjęto bez dyskusji.

Następnie przyjęto bez dyskusji w drugiem i trzeciem czytaniu przedłożenia rządowe, dotyczące sprzedaży nieruchomości wojskowych w Krakowie, Czerniowcach i Bernie, poczem po referacie dep. Romanowicza przyjęto również bez dyskusji ustawę, dotyczącą uregulowania granicy państwa z Niemcami wzdłuż Przemszy.

Dalej przystąpiła Izba do dyskusji nad §§ 59 i 60 ustawy przemysłowej.

Przemawia dep. Weisskirchner.

Po krótkiej dyskusji, w której przyszło do bardzo żywej sprzeczki między socjalistami i antysemitami, przyjęto nowelę o §§ 59 i 60 ustawy przemysłowej, w brzmieniu uchwalonem przez Izbę panów.

W ciągu dyskusji minister bar. Call oświadczył, że rząd zgadza się na wniesioną rezolucję, wzywającą go do wydania polecenia władzom, aby ogłosiły rozporządzenie, wyjaśniające przepisy o handlu domokrążnym pewnymi artykułami. Przez uprawnionych handlarzy należy rozumieć tylko takich, którzy mają specjalne uprawnienie do domokrążstwa z produktami rolniczemi, nie jest zaś słusznem twierdzenie, że ten, który ma stały handel ze stałą siedziba, jest zarazem uprawnionym do domokrążstwa ze swoim towarem. Do tego potrzeba osobnego zgłoszenia i osobnego pozwolenia.

Następnie przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy w sprawie udzielania ulg należytościowych dla pożyczek krajowych, powiatowych i gminnych na cele publiczne.

Po referacie dep. Kozłowskiego przyjęto przedłożenie rządowe o podwyższenie dotacji na fundusz melioracyjny, a po referacie dep. Bindera w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę w sprawie uregulowania należytości konsularnych.

Następnie przyjęto bez dyskusji w drugiem czytaniu przedłożenie. dotyczące uregulowania stosunków pensyjnych duchownych grecko-kat. w Gorycji i Zadarze, jakoteż katolickich duszpasterzy, zajętych przy instytucjach publicznych, oraz duchownych, zajętych przy katolickich ordynarjatach, konsystorzach i seminarjach, poczem obrady przerwano.

Po odpowiedzi ministra Böhm-Bawerka w sprawie podatku hr. A. Potockiego, dep. Schönerer zapytuje prezydenta Izby — nawiązując do nowy prezydenta gabinetu z dnia 9 bm. — czy wiadomo mu coś bliższego o zamierzonych konferencjach ugodowych czesko-niemieckich, przyczem zastrzega się przeciwko tym konferencjom, które przyczyniły się tylko do sławizacji Austrji.

Prezydent Izby hr. Vetter oświadcza, że nie jest w stanie na to zapytanie odpowiedzieć, poczem o g. 5 po poł. zamknięto posiedzenie. Następne dziś o g. 11 przed poł.

Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów.

Wiedeń: Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. 11·20. — Po odczytaniu interpelacyj i wniosków, między innemi zaś, także interpelacji dep. Sylwestra i tow. do ministra sprawiedliwości w sprawie przedłożenia ustawy o reformie prasowej, odpowiadają ministrowie Welserheimb i Giovanelli na interpelacje.

Między odczytanemi dziś interpelacjami, znajduje się także interpelacja dep. Pernersdorfera w sprawie stosunków w powiatowej kasie chorych w Kołomyi.

Ministrowie: skarbu, obrony krajowej, handlu, rolnictwa, sprawiedliwości i kolei, odpowiadali następnie na interpelacje.

Minister skarbu odpowiedział na interpelację dep. Herzoga i tow. w sprawie zbyt niskiego fasjonowania podatku osobisto-dochodowego przez bar. Alberta Rothszylda. Minister powołuje się na wczorajsze swe oświadczenie oddane w podobnej sprawie. Zarówno fasyonowanie, jak i rozprawy komisji są tajne, przeto nie można o nich w Izbie mówić, odpiera jednak z całą stanowczością zarzuty podniesione przeciw płacącemu podatek (!?), jakoteż przeciw komisjom, które w tym wypadku pracowały ze szczególną sumiennością.

Podstawa, jaką przyjęli interpelanci do obliczenia dochodów bar. Alberta Rothszylda wydaje się ministrowi zbyt fantastyczną. Twierdzenie, jakoby fasjonowanie dochodów przez bar. Alberta Rothszylda było zbyt niskie jest bezpodstawnem.

Co się tyczy żądań interpelantów, aby przeprowadzono reformę podatku osobisto-dochodowego w duchu podwyższenia progresji, to minister wskazuje na to, że w Izbie posłów przy dyskusji nad tą ustawą, z powodów bardzo ważnych, które dziś jeszcze istnieją, odrzucono podwyższenie progresji.

Minister obrony krajowej hr. Welsersheimb odpowiedział między innemi także na interpelację pos. Daszyńskiego i tow. w sprawie budowy szpitala garnizonowego, sądu garnizonowego i koszar artyleryi w Krakowie.

Minister oświadczył, że budowy te są w związku z transakcyą, jaka ma być przeprowadzona z Galicyą w sprawie Wawelu. — Rokowania między Wydziałem krajowym, ministerstwem wojny i ministerstwem finansów są jeszcze w toku.

ZAMACH NA CARA.

Berlin, 17 grudnia.

Dwór rosyjski najniespodziewaniej przeniósł się z Carskiego Sioła do Gatczyny.

Ponieważ pobyt w Carskiem Siole projektowany był poza rosyjskie święta Bożego Narodzenia, przeto nagła zmiana dyspozycji wywołała najbardziej awanturnicze pogłoski.

Według pogłosek, które się przedarły do Berlina, powodem zmiany miejsca pobytu pary cesarskiej jest okoliczność, że lekarze orzekli, iż woda do picia w Carskim Siole jest dla zdrowia i życia niebezpieczna.

Berlińskie dzienniki podają kilka wersyj. Woda w Carskiem Siole jest źródlana i słynie w całej Rosji ze swojej dobroci. Wody tej używają także w cesarskim pałacu.

Otóż opowiadają, że odkryto, iż nieznajomi sprawcy przewiercili rurę wodociągową w niewiadomym celu. Wobec tego dworska przyboczna policja zakazała używania wody, z obawy, że jest zatrutą. Lekarze, którym wodę do zbadania powierzono, orzec mieli istotnie, że woda nie jest do użycia.

Według innej wersji 100 osób po użyciu tej wody zachorowało na tyfus. Zatrucie wody ma być jednak tylko przypadkowe. Wśród lata miały panować takie upały, że źródło wyschło i trzeba było je połączyć z inną żyłą wody, która jednak okazała się szkodliwą.

Cały Petersburg ma być żywo poruszony nagłem przeniesieniem się cara do Gatczyny.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „NASZEGO GŁOSU".

Skompromitowany admirał.

Waszyngton: Wyrok, wydany przez wojskowy sąd honorowy w ciągnącym się od trzech lat sporze pomiędzy admirałami Sampsonem a Schleyem, uważany jest wprawdzie za jednostronny, ale zarazem za tak ciężki, że karjera wojskowa Schleya wprost uważana jest za zamkniętą.

Powszechnie pytają, czy Schley poda się sam do dymisji, czy ją otrzyma.

Sąd honorowy pod przewodnictwem admirała Deweya, zwycięzcy z pod Cavite, zarzucił Schleyowi niedołęstwo i tchórzostwo w prowadzeniu operacyj wojennych pod Santjago, a nawet świadome okłamywanie rządu fałszywemi biuletynami.

Międzynarodowa konferencja cukrowa.

Bruksela: Na wczorajszem posiedzeniu konferencji cukrowej przedłożono wypracowany przez rząd belgijski projekt w sprawie premij cukrowych. Projekt ten konferencja przyjęła za podstawę do dyskusji.

O treści projektu, jakoteż o przebiegu dyskusji zachowywana jest dyskrecja. Następne posiedzenie w sobotę, poczem nastąpi przerwa, aby delegaci mogli zdać sprawę swoim rządom.

Przyszłe posiedzenie odbędzie się zatem dopiero 1 stycznia 1902 r.

Ukaranie policjantów.

Lwów: Trzej żołnierze policyjni, którzy dopuścili się największych nadużyć podczas masakrowania gimnazjalistów d. 4 bm., zostali już surowo ukarani przez władze zwierzchnicze.

Przeciw czwartemu śledztwo jest jeszcze w toku.

Kościół a republika Francuska.

Paryż: W Izbie deputowanych na wczorajszem posiedzeniu prowadzono w dalszym ciągu dyskusję nad budżetem wyznań.

Minister-prezydent Waldeck-Rousseau oświadczył, że skreślenie budżetu wyznaniowego nie powinno nastąpić przed rozdzieleniem kościoła od państwa, ponieważ nie ma gwarancyj, które towarzyszyć muszą takiemu rozdziałowi. Prezydent gabinetu podnosi niewłaściwości, wynikające z niezawisłości kościoła, jakoteż korzyści konkordatu i dodaje, że nigdy w Izbie nie było większości za rozdzieleniem Kościoła od państwa. Kończy oświadczeniem, że byłoby niebezpiecznem, gdyby tak znacznego dzieła dokonano bez zapewnienia sobie poprzednio gwarancji możliwości przeprowadzenia go. Mowca prosi o zaniechanie kreślenia budżetu wyznaniowego. (Oklaski; długotrwałe poruszenie).

Prawica wnosi, aby mowę Waldeck-Rousseau afiszować w całym kraju, wniosek ten jednakże odrzucono 436 głosami przeciw 13.

Sprawozdawca Merlon obstaje przy skreśleniu budżetu wyznaniowego i domaga się, aby rząd rozpoczął rokowania w sprawie wypowiedzenia konkordatu.

Dep. Sembat oświadcza, że możliwem jest natychmiastowe przeprowadzenie rozdziału Kościoła od państwa.

Następnie 350 głosami przeciw 187 uchwalono przejść do dyskusji szczegółowej nad budżetem wyznaniowym. Wniosek nacjonalisty Bernarda o wypowiedzenie konkordatu odrzucono.

Następnie minister skarbu przedłożył dwumiesięczne prowizorjum budżetowe.

Awantury w parlamencie włoskim,

Rzym: W Izbie deputowanych na galerji panowało wczoraj przepełnienie, w sali mnóstwo deputowanych.

Dep. Pantano oświadcza imieniem grupy republikańskiej, że nie sprzeciwia się zastosowywaniu regulaminu, jednakże chce aby Izba uchwaliła cofnięcie wykluczenia p. Ferriego i dopuściła go do obrad, aby mu dać sposobność do wytłomaczenia swych słów.

Dep. Costa podnosi imieniem socjalistów, że wykluczenie Ferriego nie odpowiada ściśle przepisom regulaminu.

Prezydent Izby zarządza głosowanie nad protokołem ostatniego posiedzenia, który przyjęto. Następnie wskazuje na to, że zachowanie się prezydjum w całem zajściu było zupełnie poprawne i legalne i wzywa Izbę do oświadczenia się, czy jest za wnioskiem dep. Pantano, aby cofnąc wykluczenie dep. Ferriego i dopuścić go do obrad.

Prezydent gabinetu Zanardelli oświadcza, że członkowie gabinetu wstrzymają się od głosowania.

Wniosek dep. Pantano odrzucono. W tej chwili dep. Ferri, który stał za zamkniętemi drzwiami szklanemi, wybił szybę i zawołał do sali: „Parlamentarna camorra prowadzi dalej swą czynność!" (Wesołość, długotrwały niepokój).

Po tem zajściu Izba obradowała w dalszym ciągu nad położeniem prowincyj południowowłoskich.

Dep. Vandervelde zmodyfikował następnie przedłożony porządek dzienny, jednakże minister spraw zagranicznych Faveraut i na ten porządek dzienny się nie zgodził, poczem przyjęto zwykły porządek, akceptowany przez rząd, 51 głosami przeciw 46.

Wojna w południowej Afryce.

Londyn: Lord Rosseberry oświadczył w swej onegdajszej mowie, że jest za tem, aby w Afryce południowej ogłoszono jak najdalej idącą amnestję, którąby Boerom, składającym przysięgę wierności Anglji, nadała wszelkie prawa obywatelskie. Im prędzej to się stanie, tem lepiej dla sprawy angielskiej.

Bruksela: W Izbie reprezentantów toczyła się wczoraj w dalszym ciągu dyskusja nad interpelacją dep. Vandervelde w sprawie obozów koncentracyjnych w Afryce południowej:

Minister Bernaert oświadcza, że sprzeciwia się porządkowi dziennemu wniesionemu przez dep. Vandervelde, ponieważ nie uchodzi mięszać się do spraw innego państwa. Stanowiłoby to naruszenie neutralności.

Londyn: Lord Kitchener telegrafuje z Belfast-Jenerał French doniósł, że komendant Kruitzinger podczas przejścia linji domów blokowych w pobliżu Hannover-road został ciężko ranny i dostał się do niewoli.

Londyn: Lord Rosseberry wygłosił wczoraj w Chestersield mowę, w której powiedział: Być może, że w najbliższej mowie tronowej będzie się znajdował ustęp, podnoszący, że stosunki Anglji są z wszystkiemi mocarstwami przyjazne, ale trzeba się zapytać, czy także stosunki z wszystkimi narodami są przyjazne.

W całej historji Anglji nie ma przykładu takiego braku sympatji, jaki panuje obecnie prawie jednomyślnie wśród ludów europejskich wobec Anglji.

Mowca nie jest przekonany, że rządy wszystkich państw chcą żyć z Anglją na dobrej stopie, bo taki brak sympatji, jaki panuje obecnie w całej Europie, wywołuje obawy, jeżeli już nie jest wprost niebezpieczeństwem.

Za to należy zrobić odpowiedzialnym rząd angielski, który dopuścił do wywołania fałszywego zdania za granicą o właściwych powodach wojny.

Rząd powinien był rozesłać notę i podnieść, że prowadzi wojnę w celu obrony sprawiedliwości i praw swych poddanych w Transwaalu.

Taka nota byłaby dokumentem i ludziom rozumnym wszystkich krajów, o których opinję nam chodzi, byłaby się rzecz przedstawiła w innem świetle, aniżeli obecnie.

Lord Rosseberry krytykuje następnie w sposób ujemny mowę Chamberlaina, nazywając ją nietaktowną, oświadcza się jednak za bezwarunkowem i stanowczem dalszem prowadzeniem wojny, aż do naturalnego jej zakończenia tj. do zawarcia normalnego pokoju.

Dlatego nie powino się zamykać uszu na rady rozpoczęcia rokowań pokojowych z rządem boerskim, który przebywa gdzieś w Holandji, skupiony około Krügera. To jest jedyny rząd, z którym należy pertraktować, gdyż jest niemożliwem prowadzić rokowania z przywódcami, znajdującymi się na otwartem polu na wojnie, a którzy nie mają żadnego pełnomocnictwa i powagi.

Jeżeli udzielenie Boerom niezawisłości jest wykluczonem, to mowca sądzi, że należy im udzielić obszernej amnestji.

Mowca zakończył oświadczeniem, że całe stronnictwo liberalne jest obecnie wolnem od sojuszu z Irlandczykami, którzy przeszli w szeregi nieprzyjaciół kraju. Usługi liberalnego stronnictwa stoją do dyspozycji kraju.

Londyn: Kitchener donosi z Pretorji pod datą 16 bm.: W ciągu ubiegłego tygodnia poległo 31 Boerów, 7 zraniono, 372 wzięliśmy do niewoli, zaś 48 poddało się dobrowolnie.

Kitchener opisuje operacje, jakie oddziały angielskie obecnie prowadzą w Afryce południowej i kończy swój raport w sposób następujący:

„Potwierdza się wiadomość, że Maritz został ciężko ranny. Korzyści taktyczne, uzyskane przez czas w ostatnim tygodniu są również znaczne.

„Angielskie oddziały pracują gorliwie, aby złamać zacięty opór nieprzyjaciela. Wojsko angielskie jest dobrej myśli i silnego ducha".

Ameryka przeciw immigracji.

Nowy-Jork: Do senatu wpłynął nowy projekt ustawy w sprawie immigracji. Projekt ten proponuje zaprowadzenie egzaminów celem stwierdzenia stopnia wykształcenia wychodźców do Ameryki.

Mają być też ustanowieni inspektorowie w portach, którzyby ściśle badali paszporta i papiery immigrantów, przez co będą trzymać zdala od kraju wszelkie żywioły anarchistyczne.

Sprawa admirała Schleya.

Waszyngton: Z powodu wyroku sądu honorowego w sprawie admirałów Sampsona i Schleya wzrasta z każdym dniem powszechne rozjątrzenie.

Opinja publiczna przykłada większą wagę do *votum separatum* przewodniczącego sądu, admirała Deweya, aniżeli do zdania Benhama i Ramsaya.

Devey ogłosił list, w którym uznaje Schleya za bohatera i zwycięzcę z pod Santjago.

Wyrok nietylko nie umorzył sprawy, ale zaognił jeszcze walkę dwóch obozów. Sprawa niewątpliwie stanie przed kongresem.

Lwów: Prezydjum lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej wysłało do ministerstwa handlu depeszę z zapytaniem, czy rząd zamyśla rychło przystąpić do urzeczywistnienia projektu połączenia telefonicznego Lwów-Wiedeń, żądając nadto, aby i mniejsze miasta mogły być połączone z główną linią lwowsko-wiedeńską. Prezydjum Izby lwowskiej domaga się niezwłocznie odpowiedzi.

Wiedeń: Frakcja prezesa Jaworskiego do tego stopnia utrudnia położenie dep. Kozłowskiemu, że jest wistocie rzeczą prawdopodobną, że dep. Kozłowski złoży mandat poselski.

Przyjaciele Jaworskiego już dzisiaj przygotowują na to opinję, twierdząc, że „Kozłowski dlatego złoży mandat, ponieważ wobec ostatnich powodzeń (!!) polskiej polityki oportunistycznej, z ostrzejszym tonem swoich przemówień pozostał odosobniony".

Wiedeń: Prezes Koła polskiego w Wiedniu Jaworski wystosował do prezesa Koła polskiego w Berlinie księcia Radziwiłła obszerny list, zawierający materjały do odpowiedzi na mowę posła Sattlera w dyskusji wrzesińskiej, zarzucającą Polakom, że gnębią naród ruski. Jawoski wykazuje cyframi, że to nieprawda.

Berlin: Rosyjski następca tronu wielki ks. Michał Aleksandrowicz odjechał wczoraj o godzinie 11 wieczorem do Petersburga. Cesarz Wilhelm odprowadził gościa na dworzec.

Nowy-Jork: Szkody wyrządzone przez powódź w Pensylwanji i w Main są bardzo wielkie. Obliczają je na 5,000.000 dolarów.

Nowy Jork: Jak donoszą z Santjago do Chili, wojsko argentyńskie wtargnęło do południowej Chili.

Z giełdy południowej.

Wiedeń: Marki 117·27; renta majowa 99·15; węg. renta koronowa 94·05; akcje austr. zakł. kred. 662·25; akcje węg. zakł. kred. 666·—; akcje Anglobanku 261·—; akcje Unionbanku 551·—; akcje Bankvereinu 442· ; akcje Länderbanku 413·50; akcje kolei państw. 653 50; lombardy 67· - ;— akcje kol. Elbethal 473·—; akcje fabryki broni —·—; akcje tytoniowe —·—; Alpiny 399· ; Rima Muranyi 477·—; pragskiego Tow. żel. —·—; losy tureckie 99·75; Ruble **253 75**; 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893: 93·75; 4% Listy zastaw. Banku kraj.: 92·—; 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 91·20; usposobienie giełdy: spokojne.

(Targ zbożowy). Pszenica na wiosnę 8·85 do 8·86, pszenica na maj, czerwiec —·— do —·—, żyto na wiosnę 7·62 do 7·63, żyto na maj, czerwiec —·— do —·—, kukurudza na wiosnę 5·57 do 5·58, kukurudza na maj, czerwiec —·— do —·—, owies na wiosnę 7·77 do 7·77, owies na maj, czerwiec —·— do —·—, rzepak na sty- czeń, luty —·— do —·—, rzepak na sierpień wrzesień —·— do —·—, olej rzepakowy na sty- czeń, kwiecień —·—. Usposobienie silne; pogodnie.

NA GWIAZDKĘ

poleca wielki wybór galanteryj po najtańszych cenach:

Kasety pluszowe, skórkowe, z przyborami do szycia, 2764 5 1
Kasety na rękawiczki, chusteczki, krawaty, kołnierze i mankiety,
Albumy na fotografie i kartki koresp. od najtańszych do najdroż.,
Necessery i torby skórkowe z przyborami do podróży,
Kufry, torby ręczne, torebki skórkowe, pluszowe i sukienne,
Ramki, kałamarze, lichtarze, kandelabry i lustra potrójne,
Szachy, Szachownice, domina, przybory do preferansa, karty,
Mydła, perfumy w ozdobnych kasetach i koszyczkach,
Portmonetki, Pugilaresy, Etui na papierosy i cygara,
Biżuteryę francuską, spinki, szpilki do krawatów,
Ubranka ciepłe dla dzieci, **kalosze rosyjskie**

ANASTAZY FRONCZ, Kraków, ulica Floryańska l. 17.

Zamówienia zamiejscowe natychmiast załatwia.

Mamy zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że **Główny skład piwa Skawińskiego, przy ul. Floryańskiej pod Nr. 33, w Krakowie** się znajdujący, dotychczas przez p. **Henryka Fuglewicza** prowadzony, objęliśmy z dniem 1. grudnia 1901 r. we własny zarząd, że tedy od tego dnia wspomniany skład piwa prowadzi i prowadzić będzie **BROWAR SKAWIŃSKI** na swoje imię i na swój rachunek pod firmą:

REPREZENTACYA BROWARU SKAWIŃSKIEGO.

Polecamy tedy P. T. Publiczności powszechnie znane z dobroci następujące gatunki piwa:

1. **eksportowe 11 butelek za 2 Korony**
2. **marcowe 12 butelek za 2 Korony**
3. **porter 11 butelek za 2 Korony**

jak również tesame gatunki piwa w beczkach.

Wobec objęcia wspomnianego składu piwa przy ul. Floryańskiej pod Nr. 33, w Krakowie się znajdującego we własny zarząd, **ręczymy tak za dobroć piwa, jak również za rzetelną i szybką usługę.**

2771 6 1 **BROWAR SKAWIŃSKI.**

Knorra mąka owsiana

jest i zostanie **najlepszym** a przytem **i najtańszym środkiem spożywczym dla dzieci.** Sprawia dobroć krwi, silne kości, ochrania przed angielską chorobą i usuwa letnie dolegliwości żołądka u małych dzieci.

Matki, które nie mogą same dzieci karmić, powinny tylko **Knorra mąki owsianej** używać, która z krowiem mlekiem **zastępuje zupełnie mleko matki.**

Więcej niż **300.000 dzieci** żywi się corocznie Knorra mąką owsianą, to jest najlepszym poleceniem.

Baczność na markę „Knorr“.

Wszędzie do nabycia. 1754 9 9

Wszelkie Tkaniny

własnego wyrobu — ciężko czysto lniane z najlepszych gatunków przędzy

jako to: Weby z apreturą i bez, płótna od najgrubszych do najcieńszych zwykłej i podwójnej szerokości od (80—200 ctm.), dymy, chusteczki białe i kolorowe, obrusy i serwety wszelkich gatunków, ręczniki, drelichy, płócienka kolorowe i zefiry w różnych deseniach, barchany, — szewioty (zeugi) na ubrania męskie, damskie i dziecinne letnie i zimowe i t. p. wyroby po cenach bardzo umiarkowanych poleca: 2428 8 8

Mieczysław Gonet w Korczynie obok Krosna.

Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco.

Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak

Woda Selterska

Zalecona przez **Towarz. lekarskie w Krakowie**

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 16 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

2653 17 11 **K. Rząca i Chmurski w Krakowie,** właściciele fabryki wód mineralnych.

TOWARZYSTWO TKACZY

pod wezwaniem św. Sylwestra 156 13

W KORCZYNIE

poczta loco obok Krosna

zaszczycone medalami zasługi na Wystawach w Rzeszowie, Przemyślu, Krakowie i na pow. Wystawie we Lwowie w r. 1894,

poleca P. T. Publiczności ze swego głównego składu

wyroby czysto lniane, jak:

płótna różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych na koszule, prześcieradła, poszewki, sienniki, worki, ścierki do podłóg i t. p.; **płócienka** kolorowe i **zefiry** w różnych deseniach i kolorach; **dreliszki** zwykłe i adamaszkowe, z orłami polskimi, szare kuchenne, kąpielowe włochate; **obrusy** z serwetami w różnych deseniach i gatunkach, tak białe, adamaszkowe, jak również kolorowe; **chustki** męskie i damskie białe; **ścierki** szare i białe z brzegami kolorowymi; **fartuszki** kolorowe ze szlakiem; **kapy na łóżka; kamgarny** czysto wełniane; **szewioty** (zeugi) na ubrania męskie, damskie i dziecinne, tak letnie, jakoteż zimowe różnego koloru, gatunku i t. p. w zakres tkactwa wchodzące.

UWAGA: Towarzystwo nie posiada w żadnem mieście składu, li tylko **w Korczynie** (przy szkole kraj. tkackiej) we własnej kamienicy, ani też **żadnych agentów nie wysyła.** — Wiele listów z uznaniem w każdej chwili do przejrzenia.

ADRES: **Towarzystwo Tkaczy pod wezwaniem św. Sylwestra w Korczynie obok Krosna**

Zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. — Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franco. Z poważaniem **DYREKCYA.**

Dla dzieci ofiar z procesu Wrzesińskiego

1% dochodu ze sprzedaży przez cały grudzień.

!!! Na Gwiazdkę !!!

Łyżwy od 1·80 Kor., Fotograficzne aparaty od 5 Kor., Szkatułki grające od 10 Kor., Lampki elektryczne kieszonkowe po 16 Kor., Fonografy od 16 Kor., Trycykle dziecinne od 15 Kor., Rowery od 160 Kor., Maszyny do pisania „Blickensderfer“ po 300 Kor., oraz wszelkie przybory do wyżej wymienionych po najniższych cenach poleca 2743 6 3

Antoni Larisch, Kraków. Szewska 19.

Stosowne podarki na GWIAZKĘ!

Obrazy, sztychy, akwaforty, fotografie w ramach ozdobnych,

Oprawę obrazów w ramy i passepartout

poleca **handel papieru i fabryczny skład tapet**

Z. Kutrzeba, Kraków, Wiślna 11.

Krajowy wyrób płócien lnianych

na koszule, prześcieradła, bez szwu, na chusteczki, stołowizna i Cajgi poleca właściciel warsztatów tkackich 2032 0 3

Jan DŁUGOSZ, Korczyna ad Krosno.

CZESŁAW ŚMIECHOWSKI
ul. Mikołajska L. 4,

poleca:

Perfumy we flakonach i na wagę od 10 ct. za 1 dkg., we wszystk. zapachach;
Wody: kolońską, chinową, ałeńską, we flakonach i na wagę;
Wody do ust: hygieniczną, miętową, pomarańczową na wagę;
Proszek do zębów;
Pudry na wagę;
Pomady na włosy „Brillantina“ etc.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotnie. 459 15

Zmiana lokalu!

Pracownia Haftów TERESY SCHULD

przeniesioną została na Rynek główny linia A—B l. 46, I. piętro, obok Hotelu Drezdeńskiego. — Przyjmuje wszelkie w tym zakresie roboty, jako to biały i maszynowy haft, znaczenie bielizny, rysuje monogramy i wzory do haftów i t. p., ręcząc za dokładne i punktualne wykończenie. Polecając się dalszym względom P. T. Publiczności. 2772 13 1

Najdogodniejszy abonament wszystkich Dzienników i Czasopism.

Sprzedaż pojedyńczych numerów pism, kalendarzy, kart z widokami, Rozkładów jazdy, broszur i t. p.

Abonament **z drugiej ręki** pism wiedeńskich i zagranicznych.

Gł. Ajencya Dzienników i Ogłoszeń J. HOPCASA i A. SALOMONOWEJ w Krakowie, Plac Maryacki l. 2.

Zakład sprzedaży i kupna
ma do sprzedania:

Suknie balowe, wieczorowe, atłasowe, jedwabne plusz. Bluzki jedw. aksam. i wełniane. Sak futrzany, Rotundy, Kapelusze, Ubrania męskie, Porcelana lipska, Biurko, Skrzypce włoskie z r. 1617 Magginiego (oryginał), Ozdoby srebrne, Kilka garnit. mebli i t. p. — Również przyjmuje się w komis wspomniane rzeczy i antyki.

Z poważaniem, **Leopol. z Hicklów Machowska. Kraków, ul. Szewska Nr. 5** I. piętro. 2762 3 1

Majątek w Tarnowskim

do sprzedania, zamiany, wydzierżawienia.

2770 10 1 **Fortepian**

tanio do sprzedania. — Pisać **Wilno, Botaniczna 157, Zarząd.**

Meble

różne **do sprzedania** zaraz przy ul. Brackiej l. 1, I piętro od godziny 10—12½. 2759 3 1

Najwyższa nagroda „GRAND PRIX“ Wystawa światowa w Paryżu 1900 r.

Oryginalne Singera Maszyny do szycia

są najużyteczniejszym PODARKIEM na GWIAZDKĘ.

Nasze nowe familijne maszyny do szycia odznaczają się nadzwyczaj lekkim spokojnym chodem, są bardzo łatwe do użycia i niezrównane do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, oraz do ozdobnych haftów maszynowych, jak również do robót ażurowych.

Coraz bardziej wzrastający pokup, najwyższe nagrody otrzymane na wszystkich wystawach i przeszło pięćdziesięcioletnie istnienie fabryki, dają najpewniejszą rękojmię dobroci naszych maszyn.

Bezpłatna nauka wszelkiego szycia maszynowego, haftu ozdobnego, aplikacyjnego i robót ażurowych. — Wielki wybór jedwabiu w różnych kolorach. Dostarczamy elektromotory dla pojedyńczych maszyn do domowego użytku.

Paryż 1900 Grand Prix najwyższe — odznaczenie. —

Singer Comp. Tow. Akc. Maszyn do Szycia dawniejsza firma: G. Neidlinger.

2754 1 0 **Kraków, ulica Szpitalna L. 40, naprzeciw teatru miejskiego.**

Filie: Kraków, ul. Szpitalna L. 40 (naprzeciw teatru miejskiego). — **Tarnów, ul. Krakowska 4/5.** — **Nowy Sącz, ul. Jagiellońska.**

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Witold Noskowski. Z Drukarni i Stereotypii A. Koziańskiego w Krakowie